

„moje domniemania”, „wyobraźnia i domysły”, „spekulacje psychogenetyczne”, „hipotetyczna psychogeneza” itp. Sugerują one, wbrew założeniom epistemologii znaturalizowanej, że epistemologia Quine’a jest przede wszystkim projektem spekulatywnym, a nie *stricte* naukowym. Odnosi się co prawda do terminologii psychologicznej czy lingwistycznej, ale w znacznej mierze opiera się na przypuszczeniach i domniemaniach, które wyłożone w tekście przypominają jako żywo „filozofię pierwszą”, którą Quine zawsze bezlitośnie tępił.

Cezary Karolczak

GALILEUSZ

◇ Maurice A. Finocchiaro, *Retrying Galileo 1633–1992*, Berkeley-Los Angeles-London: University of California Press 2005, ss. XII+485.

◇ Fabio Minazzi, *Galileo ‘filosofo geometra’*, Milano: Rusconi 1994, ss. 440.

◇ Gian Paolo Prandstraller, *Le galline pavnne?? di Galileo*, Padova: Cleup 2006, ss. 206.

Książka Maurice A. Finocchiaro jest wynikiem dalekosiężnego i od kilku już lat rozwijanego programu badawczego, którego ośrodkiem są procesy Galileusza (pisałem na ten temat w *Zagadnienia Filo-*

zoficzne w Nauce, 33(2003), 144–147). Bradziej jednak niż o programie badawczym, należałoby tutaj mówić o pasji życiowej. Jak bowiem Autor wyznaje na początku książki (*ix*), jego galileuszowska przygoda zaczęła się w październiku 1980 roku, kiedy to została powołana papieska komisja do ponownego rozpatrzenia sprawy Galileusza oraz ukażało się klasyczne studium Finocchiaro poświęcone analizie *Dialogu o dwu najważniejszych układach świata* (*Galileo and the Art of Reasoning*, Dordrecht: Reidel 1980). Jednakże, jak wyznaje Autor, jego znajomość źródeł była raczej znikoma — stąd zajął się nimi dokładniej przygotowując do publikacji angielski przekład wybranych tekstów związanych z procesami Galileusza — *The Galileo Affair: A Documentary History*, Berkeley: University of California Press 1989.

Kilka lat później wydał nową, angielską wersję *Dialogu o dwu najważniejszych układach świata* wraz z komentarzem (Berkeley: University of California Press 1997). Głównym celem pozostawała jednak kwestia procesów Galileusza, ta zaś nie może być owocnie podjęta bez gruntownego zapoznania się z literaturą przedmiotu. O tym, że jest to literatura olbrzymia nie trzeba nikogo przekonywać. Finocchiaro zadał sobie trud zapoznania się z tym, co na temat procesów Galileusza opublikowano jeszcze za życia au-

tora *Sidereus nuncius*, aż do roku 1992. Jak pisze wykaz tego materiału obejmuje około 2500 pozycji, ale w książce cytuje się „jedynie” około 1000 książek, monografii i artykułów. Wszystko jest chronologicznie ułożone i syntetycznie skomentowane. Omawiana tutaj książka Finocchiariego to przedostatni przystanek na jego drodze prowadzącej do osobistej syntezy kwestii (s. 360), na którą z niecierpliwością oczekuję. Przy okazji — to, co wyżej napisałem pokazuje też godną pozadroszczenia i jakże klarowną oraz logiczną historię życiowej pasji badacza, pragnącego krytycznie zgłębić i przedstawić własną wizję pewnego wydarzenia z historii. Droga mistrza...

Powróćmy jednak do książki. Finocchiaro zauważa, iż — jako się rzekło — sprawa Galileusza obrodziła w ciągu ponad trzystu lat niesłychanym bogactwem opracowań, monografii i studiów. Finocchiaro dzieli interesujący go okres (1633–1992) na podokresy, naturalnie wynikające z rozwoju wydarzeń. Zasadniczo wyróżnić można pięć takich okresów: (1) 1633–1642 (okres życia Galileusza od wyroku w drugim procesie do jego śmierci); (2) 1642–1737 (okres pierwszych biografii Galileusza, aż do wzniesienia jego nagrobku we florenckim kościele Św. Krzyża); (3) 1737–1835 (okres kończący się zdjęciem *Dialogu o dwu najważniejszych układach świata* z Indeksu); (4) 1835–1909

(okres publikacji pierwszych dokumentów z procesu Galileusza oraz publikacji monumentalnej edycji narodowej dzieł Galileusza pod redakcją A. Favarego, *Le Opere di Galileo Galilei: Edizione Nazionale*, 20 t., Firenze, Tipografia di G. Barbèra 1890–1909 (przedrukowane w latach: 1929–1939 i 1964–68)); (5) 1909–1992 (okres pogłębionych badań dotyczących Galileusza, kończący się szeroko dyskutowanym przemówieniem Jana Pawła II z 1992 roku — „Sprawa Galileusza lekcją dla współczesnych. Spotkanie z uczestnikami sesji plenarnej Papieskiej Akademii Nauk”, *L'Osservatore Romano* (wydanie polskie), 1(1993), ss. 23–26). Wszelka periodyzacja jest zabiegiem upraszczającym, nic zatem dziwnego, że w książce periodyzacja nie jest ścisła i czasem omawiane okresy zachodzą na siebie, albowiem Autor, oprócz chronologicznego umiejscowienia publikacji, pragnął także uchwycić różne nurty tematyczne i podejścia obecne w literaturze przedmiotu, analizując także historiograficzny horyzont przedstawianych rozważań.

Z analiz Autora wynika wielość aspektów, które różni autorzy wysuwają na pierwszy plan interpretując procesy Galileusza. Czasem dominuje jeden tylko aspekt, czasem analiza staje się wielowymiarowa, i jakże często w tle jawi się problem relacji (konfliktu) nauka-wiara. Omawiając różne publikacje dotyczące sprawy

Galielusz Finocchiaro stara się też dostrzegać konsekwencje sprawy Galileusza, tak dla Kościoła (np. Instytucje kościelne usiłujące wymazać cenzurę dzieł Kopernika i Galileusza oraz instytucje kościelne starające się „zrehabilitować” Galileusza), jak i dla życia intelektualnego w ogólności (np. kwestie dotyczące ruchu Ziemi i stosownych dowodów oraz kwestia nienaukowego charakteru stwierdzeń Pisma Świętego).

Nie brak też w książce Finocchiariego rozdziałów, które wciągają czytelnika niemal jak powieść kryminalna. Szczególnie interesujące są pod tym względem rozdział 9, opisujący historię kradzieży i peregrynacji archiwów Inkwizycji w okresie wojen napoleońskich (ss. 175–191) oraz rozdział 16 opisujący tzw. kwestię Paschiniego (ss. 318–337), to jest historię znakomitej biografii Galileusza „zamówionej” przy instytucje watykańskie w 1941 u wybitnego historyka Kościoła Pio Paschiniego, która musiała czekać na publikację ponad trzydzieści lat. Wiele też wnosi rozdział na temat znanego dramatu Brechta i szeroko cytowanej książki Koestlera (rozdział 15, ss. 295–317).

W moim pojęciu najwartościowszymi „składnikami” książki Finocchiariego są: (1) bogata bibliografia, (2) jej neutralna, to jest unikająca nazbyt pośpiesznych ocen, prezentacja i (3) obietnica napisania dalszego ciągu tej historii, to jest obietnica napisania opartej na prezentowanych

dokumentach nowej wizji procesów Galileusza.

Książka Fabio Minazziego pozostaje w pewnym związku z wyżej omawianą monografią Finocchiariego. Zasadniczo rzecz biorąc podejmuje ona dwa tematy. Jeden z nich to epistemologiczne spojrzenie na dzieło Galileusza, drugi zaś to dyskusja jednego z możliwych powodów konfliktu, który doprowadził do procesów Galileusza.

Epistemologiczne aspekty książki Minazziego sprowadzają się do w moim pojęciu udanej próby odczytania współczesnych wersji realizmu krytycznego i naturalizmu metodologicznego w świetle całościowo pojętego dzieła Galileusza oraz próby zrozumienia pism autora *Sidereus Nuncius* w kontekście współczesnych ujęć realizmu i naturalizmu. Autorowi nie chodziło jednak o poszukiwanie uzasadnienia określonej wersji realizmu w oparciu o pisma Galileusza, ani też o jeszcze jedną próbę całościowej interpretacji dzieła odkrywcy satelitów Jowisza z punktu widzenia takiej czy innej doktryny metodologicznej. Minazzi dokonuje raczej swobodnego eksperymentu myślowego poszukując rodzaju współbrzmienia, rezonansu pomiędzy współczesną, epistemologiczną myślą o nauce i tym, co sam Galileusz na podobne tematy napisał. I tak jak w przypadku rezonansu otrzymuje się wzmocnienie pewnej częstotliwości, tak też i tu

taj wynikiem pracy Minazziego jest jaśniejsze wyłożenie spraw realizmu krytycznego i naturalizmu metodologicznego. To pierwszy „efekt”, drugi zaś to propozycja spójniejszego spojrzenia na całość pism Galileusza w tym sensie, iż książka Minazziego uwydatnia niektóre aspekty procesu wyłaniania się, albo może lepiej kształtowania się figury naukowca. A jak słusznie napisał swego czasu Paolo Rossi, refleksję nad procesami tego rodzaju pokazują, iż figury emblematyczne zawsze mają w sobie wiele elementów przeszłości, ale też coś z przyszłości (zob. P. Rossi, „Lo scienziato”, w: R. Villari (red.), *L'uomo barocco*, Bari: Laterza 1991, 299–328; tu: 301). Widać to wyraźnie w tekście Minazziego. To tyle jeśli chodzi o kwestie epistemologiczne książki.

Omawiana tutaj książka ukazała się wiele lat temu, a ostatnie dwanaście lat w badaniach galileuszowskich były niesłychanie owocne, m.in. dzięki inicjatywom związanym z zaproszeniem papieża Jana Pawła II do ponownego rozważenia sprawy Galileusza. Mogło by się zatem здаwać, iż książka Minazziego jest nieco przestarzała, nadto zaś jej zasadniczy temat, ten epistemologiczny, niechętnie obecnie podejmowany całościowo w kontekście badań nad życiem i dziełem Galileusza nie zachęca do jej lektury. Jest jednakże w tej książce jeden jeszcze wątek, który łączy opracowanie Minazziego

z książką Finocchiariego. Otóż najciekawsze rozdziały tej książki, które dla mnie osobiście były odkrywcze i fascynujące, dotyczą tezy, iż w historii procesów Galileusza istotną rolę odegrało jego opowiedzenie się po stronie Archimedesesa i Demokryta przeciw Arystotelesowi i Platonowi (rozdz. X-XII, ss. 231–272). Nie znaczy to, iżby autor *Dialogu o dwu najważniejszych układach świata* odrzucał całkowicie stanowiska tych dwóch ostatnich filozofów — było raczej tak, iż przejął od nich niektóre elementy, wybierając jednak jako zasadnicze ramy swojego myślenia o metodzie, naukach i zakresie ich aplikacji ramy ujęć Archimedesesa i Demokryta. Ponieważ jednak — tak to powiedzmy — strona przeciwna opowiadała się za systemem Arystotelesesa, musiało dojść do starcia i — w efekcie — do potępienia Galileusza.

Nie jest to teza nowa — przypominał ją swego czasu Michał Heller pisząc: „kłopoty teologii katolickiej z naukami wynikają stąd, że teologia ta zbyt mocno związała się z filozoficzną tradycją nawiązującą do Arystotelesesa, podczas gdy nauki wywodzą się z obcej arystotelizmowi tradycji archimedeeskiej” (M. Heller, *Nowa fizyka i nowa teologia*, Tarnów: BIBLOS 1992, 76). Rzecz jasna, teza ta dotyczy atmosfery intelektualnej sporów, w które swego czasu zaangażował się Galileusz — czyli czegoś, co nie jest łatwe do opisanego na podsta-

wie jednoznacznych cytatów, ale też i czegoś, co przenika każdą niemal stroną pism Galileusza.

To właśnie w/w teza, którą spotkałem w książce Minazziego, sprawiła, iż uznałem ją za godną uwagi, zaś jej zestawienie z monumentalną monografią Finocchiariego w pewnym sensie uzupełnia bibliografię zagadnienia proponowaną przez Autora *Retrying Galileo*.

Studując bogatą bibliografię galileuszowską, czytając opracowania oraz monografie dotyczące jego dzieł i życia, kuszące stają się pytania: jakim człowiekiem był sam Galileusz? Jak toczyło się jego życie prywatne? W jakich warunkach mieszkał, z kim się spotykał, co lubił, a czego nie? Są to oczywiście pytania, które najczęściej wymykają się analizom historyków i metodologów — ale nęcą i stanowią wyzwanie dla (literackiej) wyobraźni badaczy kwestii galileuszowskich. W tego rodzaju sytuacjach wyobraźnia, oparta na solidnej wiedzy historycznej i dogłębnej znajomości obyczajowości, sztuki, architektury okresu, może pokusić się o stworzenie obrazu „codzienności” wielkiego człowieka, spełniając rolę swoistego wehikułu czasu przenoszącego w tamte czasy.

Książka Prandstrallera jest właśnie tego rodzaju wehikułem. Opisuje ona, w literackiej konwencji i w oparciu o solidną bibliografię przytoczoną na końcu tomu (ss. 201–205), pierwsze, padewskie miesiące Gali-

leusza. W wieku dwudziestu ośmiu lat Pizańczyk przybył do Padwy — był wrzesień 1592 roku — by objąć katedrę matematyki na tamtejszym, przeznaczonym uniwersytecie. Był ubogi i jak to zwykle bywa w takich przypadkach nie wiedział co przyszłość mu zgotuje. Prandstreller przedstawia postać Galileusza poprzez wiele epizodów z początkowego okresu pobytu w Padwie; wypełnionego miłością, uczonymi i błyskotliwymi dysputami toczonymi w kręgu padewskich intelektualistów oraz kłopotami codziennego życia. Spotykamy tutaj m.in. Marinę Gambę, towarzyszkę i matkę dzieci Galileusza, bibliofila Gianvincenzo Pinellego, anatoma Giordana Fabrizio D’Acquapendente (to on udzieli Galileuszowi lekcji na temat tego, czym jest obserwacja mająca walor naukowy), filozofa Cesarego Cremoniniego i Monteverdiego. Autor, tropem Galileusza, prowadzi Czytelnika do weneckiego Arsenалу, w którym konstruowane są okręty wojenne i zaprasza do wysłuchania inauguracyjnego wykładu Pizańczyka na uniwersytecie.

Historia pierwszych, padewskich miesięcy Galileusza jest opowiadana poprzez wydarzenia jednego dnia z życia emerytowanego profesora nauk społecznych. Ten ostatni, spacerując po uliczkach starej Padwy, przywołuje wspomniane wyżej osoby i zdarzenia z życia Pizańczyka.

Niewiele pisze się o tym okresie życia Galileusza, ale jest to okres

istotny dla tego, co wydarzyło się potem, tak w życiu samego Galileusza, jak i w intelektualnej historii Europy. Istotnie, bez zbytejnej przesady Prandstraller zauważa: „nauka współczesna narodziła się w Padwie” (s. 27). A dodać trzeba, iż Padwa była w owym okresie siedzibą najważniejszego uniwersytetu cywilizowanego świata (s. 9–10), miejscem w którym działali ludzie „zarażeni przedziwną chorobą sprawiającą, że kto cierpi z jej powodu, czuje nieodparty przymus do całkowitego poświęcenia swej uwagi i czasu piekielnie trudnym kwestiom, takim jak np. struktura wszechświata” (s. 10).

Książka Prandstrallera nie jest — jako się rzekło — studium historyczno-metodologicznym. Jest próbą narracji stawiającej sobie za cel wciągnięcie Czytelnika w „dzianie” się historii (s. 7), w dzieje życia wielkiego toskańczyka (s. 9). Literacką próbę Prandstrallera należy ocenić pozytywnie — książka wciąga, zachęca do dalszych poszukiwań, staje się — jak kiedyś napisał ktoś o innej książce — przerywnikiem, bibelotem i rozkoszną grą historycznie oświeconej wyobraźni.

Tadeusz Sierotowicz

ANALOGIA PO POLSKU

◇ Zbigniew Wolak, *Koncepcje analogii w Kole Krakowskim*, Biblos, Tarnów 2005, ss. 376.

Jak wiadomo, metoda analogii należy do najważniejszych metod tradycyjnej metafizyki, a i poza nią znajduje liczne zastosowania. Równocześnie niechętnie ulega ona próbom formalizacji, a nawet niekiedy bywa używana jako argument na rzecz tezy głoszącej, iż „autentyczna filozofia” nie powinna być uprawiana metodami formalnymi. Prace polskich logików i filozofów międzywojennych przeczą tej tezie. Autor rozprawy *Koncepcje analogii w Kole Krakowskim* referuje i poddaje analizie próby formalnego ujęcia analogii przez logików i filozofów należących do Koła Krakowskiego. Koło to jest swojego rodzaju ewenementem w historii polskiej filozofii. Inspirowane myślą i osobistą inicjatywą Jana Łukasiewicza, było jakby katolicką podgrupą Lwowsko-Warszawskiej Szkoły Filozoficznej. Ambicją członków Koła było odnowienie filozofii tomistycznej poprzez szerokie stosowanie w niej narzędzi, jakich dostarcza współczesna logika formalna. Nic dziwnego, że zagadnienie analogii, kluczowe przecież dla tomizmu, przyciągnęło na siebie ich uwagę. Trzej czołowi członkowie Koła: Jan Salamucha, Jan Franciszek Drewnowski i Józef Ma-